

Zwiększony wpływ tekstu Leopolity w 1584 r. na przekładzie ks. Wujka odbił się ujemnie. Jakkolwiek bowiem w przekładzie z 1579/80 spotyka się czasem zdanie zbudowane niezdarnie na skutek zbyt silnego trzymania się nie tylko myśli, ale nawet układu słów Wulgaty w tekście polskim, choć spotyka się czasem wyrażenie, które później zostało zmienione, to jednak trzeba powiedzieć, że przekład ks. Wujka z 1579/80 r. jest dużo lepszy od tłumaczenia Leopolity. Toteż musiał spostrzec ks. Wujek. Wpływ bowiem Leopolity na przekład Nowego Testamentu z 1593 r. nie jest wielki.

Lublin

Ks. FELIKS GRYGLEWICZ

WIADOMOŚCI I UWAGI

POSTULATY W NAUCZANIU LITURGIKI

O. Thierry Maertens OSB z opactwa Saint-André, w artykule pt.: „*Le programme du cours de liturgie*“ („*Paroisse et liturgie*“ — nr. 1, 1952) wyraża pogląd, że liturgika należy do jednego z najbardziej upośledzonych przedmiotów, wykładanych w wyższych seminariach duchownych. To upośledzenie liturgiki przejawia się najpierw — według O. Maertensa — w niedostatecznej ilości wykładów, przeznaczonych na studium tego przedmiotu. Np. w seminariach w Belgii wykłady z liturgiki odbywają się przez trzy lata w wymiarze 1 godz. tygodniowo, a w seminariach francuskich jest tych wykładów jeszcze mniej.

Dalszym przejawem upośledzenia liturgiki — wedlug cytowanego autora — jest jej program, który ogranicza się prawie że wyłącznie do omawiania mszy św. i komentarza encykliki „*Mediator Dei*“. Wreszcie O. Maertens wyraża poważne zastrzeżenia odnośnie obecnej metody używanej przy nauczaniu liturgiki. I tak jedni wykładowcy patrzą na liturgikę jako na gałąź prawa kanonicznego, drudzy jako na dodatek do historii Kościoła, a wreszcie inni jako na część dogmatycznego traktatu o sakramentach św. Takie podejście pociąga za sobą niewłaściwe traktowanie liturgiki, która posiada przecież swoistą „fizjognomię“ i domaga się stosowania właściwej jej metody.

Po tych uwagach wstępnych sugeruje O. Maertens pewne postulaty, które, jego zdaniem winny być realizowane w nauczaniu liturgiki.

Podręczniki

Istotnymi podręcznikami liturgiki winny być: mszał, rytuał i brewiarz. Z tych ksiąg bowiem „tryska“ niejako życie Kościoła. Specjalny podręcznik liturgiki jest wprawdzie konieczny z uwagi na to, że ułatwi on orientowanie się w mszale, w rytuale i brewiarzu, nie mniej należy sobie jasno uświadomić, że jest on tylko „funkcją“ tych trzech ksiąg kościelnych. Stąd nie wystarczy ograniczyć wykładów liturgiki do wyjaśnienia mszału, rytuału i bre-

wiarza, jako pewnych dokumentów historycznych, lecz należy traktować je jako księgi służące w pierwszym rzędzie do „rozszerzania” odkupionego życia.

Weźmy pod uwagę np. „*Ordo commendationis animae*”. Podręcznik liturgiki da nam głównie wyjaśnienie historyczne tej modlitwy, ale rytuał dopiero — aby użyć modnego dziś wyrażenia — okaże jej charakter egzystencjalny. Charakter egzystencjalny wspomnianej modlitwy polega na tym, że rytuał ułatwia nam inne, głębsze, rzeczywiste spojrzenie na agonię chorego. „*Proficiscere...*” to przecież okrzyk, który rozbrzmiewał na pustyni, kiedy lud wybrany dążył do Ziemi Obiecanej (Por. Num. 1, 51; 2, 16, 17, 24, 31, 34; 10, 29, 33). W momencie, kiedy kapłan zwraca się do umierającego ze słowami *Proficiscere, anima christiana, de hoc mundo...*”, nadaje on agonii chorego specyficzne religijne piętno.

Program liturgiki winien być tak skonstruowany, by zawierał w sobie komentarz do mszału, rytuału i brewiarza, głównie właśnie pod kątem widzenia „nabrzmiałego” w nich życia Kościoła.

„Kommemoratywny” aspekt liturgii

Obecna teologia kerygmaticzna, ze swymi tendencjami do odnowienia i „upraktycznienia” nauk teologicznych, podkreśla głównie dwie idee, które znalazły swój dobitny wyraz w przygotowanej już od kilkunastu lat na Zachodzie reformie katechizmu, a mianowicie chrystocentryzm i historię zbawienia (to, co Niemcy nazywają *Heilsgeschichte*, a Francuzi *l'histoire du salut*). Kościół, który pojawił się w „pełni czasu” stanowi dalszy etap historii zbawienia, która zaczęła się już w raju, aby znaleźć potem swój wyraz w przymierzu z Noem, z Abrahamem, poprzez Exodus, Synaj i proroków... Kościół nie jest więc tworem imaginacji ludzkiej, jak np. Islam, nie jest też li tylko społecznością ludzi o podobnych poglądach religijnych, lecz jest „ludem wybranym”, który utrzymuje się dzięki szczególniejszej interwencji Boga.

To nawiązywanie do „historii zbawienia” nazywa autor (nie bardzo szczególnie) aspektem kommemoratywnym.

Znamiennym nawiązaniem do przeszłości historii zbawienia jest wybór dwunastu apostołów, pierwszych obywateli Królestwa Bożego na ziemi. Jest to liczba symboliczna. Świadczy ona o tym, że według zamiarów Chrystusa mają apostołowie odegrać w Jego Królestwie analogiczną rolę do tej, jaką spełniło w historii narodu izraelskiego dwanaście pokoleń. (Por. Mt. 19, 28). Winni oni dać początek nowemu ludowi wybranemu, głosząc ewangelię, czyniąc cuda i wyrzucając czarty. (Por. Mt. 10, 1—8). Stąd liturgia Kościoła stale nawiązuje do przeszłości historii zbawienia bądź to *expressis verbis*, bądź też w formie mniej lub więcej wyraźnych aluzji. W ten sposób podkreśla Kościół swoją najściślejszą solidarność z tą przeszłością i uważa się za jej jedyne kontynuatora.

Ilustracją „kommemoratywnego” aspektu liturgii Kościoła jest m. in. *Commune Sanctorum* w mszale z odpowiadającymi jej partiami w brewiarzu. Weźmy np. pod uwagę formularz mszy św. *Pro Confessore Pontifice* („*Sacerdotes tui*”). Jak postępuje liturgia, aby opisać wielkość kapłaństwa? Oto Kościół otwiera Pismo św. i mówi do nas słowami introitu: oto biskup, którego dzisiaj czcicie, podobny jest do Dawida, króla ludu wybranego. (*Memento, Domine, David et omnis mansuetudinis eius*”). W kanonie mszy św. naj-

bardziej charakterystyczną pod tym względem jest modlitwa po przeistoczeniu: „*Supra quae propitio ac sereno vultu...*“. W brewiarzu aspekt „komemoratywny“ wyraża się zwłaszcza w odpowiednio dobranych psalmach, antyfonach i lekcjach i nokturnu.

Przyszły kapłan winien więc sobie jasno uprzytomnić, że Biblia zajmuje centralne miejsce w liturgii, a dzieje się to nie dlatego, że jest ona piękną antologią poetyckich tekstów lirycznych, lecz dlatego, że każdy akt kapłana, zawarty w księdze liturgicznej, jest ogniwem w tym niezmiernym łańcuchu historii zbawienia człowieka, która została zapoczątkowana w pierwszych rozdziałach księgi Genesis.

„Uobecniająca“ aspekt liturgii

Liturgia jest tajemnicą, która „uobecnia“ dzieło zbawienia dokonane przez Chrystusa w stosunku do wszystkich ludzi. Stąd w każdej ceremonii kościelnej, w każdym tekście mszalnym, rozgrywa się w sposób tajemniczy dramat zbawienia i chwala zmartwychwstania. Nasza refleksja dotycząca sakramentów św. obraca się zazwyczaj wokół ich skuteczności. Zdajemy sobie sprawę z rodzaju łaski, jakiej poszczególne sakramenta św. udzielają, lecz często posiadamy za mało świadomości tego, że każdy akt liturgiczny, jaki kapłan wykonuje, jest równocześnie aktem samego Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał.

O. Maertens uważa, że dwa zwłaszcza elementy programu liturgiki mogłyby skutecznie zakorzenić w umysłach przyszłych kapłanów ideę „uobecniania“ liturgii, a mianowicie troska o to, aby nie oddzielać studium o rytuale od studium o mszale, oraz koncentrować cały rok liturgiczny na uroczystości paschalnej.

Jeśli chodzi o ściśle powiązanie rytuału z mszałem, to ilustracją aspektu „uobecniającego“ liturgii może być np. obrzęd „*De dedicatione Ecclesiae*“. Może wydawać się, że jego liczne symbole idą zbyt daleko, lecz przy końcu tych ceremonii odprawia się mszę św. To—właśnie ponowienie ofiary krzyża ostatecznie poświęca nowy dom Boży. Wszystkie ceremonie poprzedzające ją mają rację bytu tylko w aspekcie ofiary eucharystycznej.

Drugim elementem koniecznym dla umocnienia idei „uobecniania“ liturgii jest skoncentrowanie wydarzeń roku kościelnego na uroczystości paschalnej. O. Maertens uważa, że jest rzeczą niewłaściwą dzielenie roku kościelnego na dwa cykle: Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Pascha winna być pierwszą zasadą w liturgii, analogicznie w tym sensie, w jakim mówi się o pierwszej zasadzie w filozofii. Wychodząc z tej zasady, winno się dążyć do tego, aby nie traktować liturgii jako pewnych odizolowanych elementów, które omawia się odrębnie, niezależnie od swego centrum, święta Paschy.

Eschatologiczny aspekt liturgii

Obok omawianych aspektów, liturgia posiada również aspekt eschatologiczny, który odzwierciedla ową niebieską liturgię, opisaną kilkakrotnie w symbolicznej formie w wizjach św. Jana (Por. Apok. r. IV; V, 6—14; VII, 9—17; XIX, 1—10). Oto zgromadzeni przed tronem Bożym aniołowie, oraz 24 starców, przedstawiciele duchowego Izraela, wraz z nieprzeliczonym mnóstwem ludu Bożego ze wszystkich narodów i języków, śpiewają hymny chwały

i uwielbienia Najwyższemu Panu i Barankowi. „*Błogostawieństwo i chwała, mądrość i dziękczynienie, cześć, moc i potęga Bogu naszemu na wieki wieków. Amen*“ (Apok. 7, 12). Starcy zanoszą w złotych czasach modlitwy świętych, a wszyscy słudzy Boży, i wielcy i mali, po odbytych nad „wielką wszetecznicą“ sędzie Bożym... (Apok. 19, 2), wezwani na wesele Baranka, przyłączają się do chórów niebieskich. Ta niebieska liturgia nie jest wytworem spekulacji, lecz ostatecznym etapem naszego zbawienia, które dopełni się w niebieskiej Jerozolimie, nie mającej już widomego przybytku. Bóg bowiem sam jest jej świątynią. (Apok. 21, 22).

Podobny obraz sytuacji Kościoła i jego liturgii przedstawiony jest w liście do Żydów (12, 22—24). Oto Kościół na ziemi, otoczony „*mnóstwem świadków*“ (Hebr. 12,1) przystąpił do Góry Syjonu. Jest ona przeciwstawieniem góry Synaj, na której Bóg przemówił do ludu Starego Przymierza, dał mu zakon jako normę sprawiedliwości i gdzie usiłowano zewnętrznymi ofiarami zadośćuczynić za grzechy ludu Bożego. „Góra Syjon“ oznacza z jednej strony miejsce sprawiedliwości, Bóg bowiem jest sędzią wszystkich, z drugiej zaś miejsce pojednania, gdyż Jezus nazwany jest przez Apostoła pośrednikiem Nowego Testamentu, a krew Jego, krwią „pokropienia“. W prawdzie znajdujemy się dopiero u podnóża Góry Syjon, lecz jako powołani do społeczności świętych, zwracamy się podczas swej wędrówki na ziemi do tamtej niebieskiej Jerozolimy. Stąd eschatologiczno-symboliczny charakter i sens kultu doczesnego. Kościół na ziemi sprawuje swoją liturgię na podobieństwo liturgii wiecznej, niebieskiej, jako chwałę i uwielbienie Boga. Czyni to w nadziei oczekiwania na przyjście swego Pana, czemu daje wyraz w prośbie: „*Przyjdź, Panie Jezu!*“ (Apok. 22, 20).

Studium liturgiki koncentruje się więc na trzech fundamentalnych księgach: mszale, rytuale i brewiarzu i uwypukla trzy istotne aspekty liturgii: wspomnienie przeszłości, uświęcenie teraźniejszości i antycypację przyszłości. „*Jezus Chrystus wczoraj i dziś, tenże sam i na wieki*“ (Hebr. 13, 8) — oto zasadniczy motyw liturgii Kościoła.

Ks. A. B.

MSZA ŚW. WOTYWNA O MATCE BOSKIEJ W SOBOTY ROKU MARYJNEGO

(Dekret „Urbis et Orbis“ S. R. C. dnia 29 listopada 1953 r.).

W celu szerzenia czci Najświętszej Maryi Panny w Roku Maryjnym nie tylko prywatnie, ale także publicznie. Św. Kongregacja Rytów w dniu 29. XI. 1953 r. wydała dekret, na mocy którego można, od dnia 8 grudnia 1953 r. do 8 grudnia 1954 r. we wszystkie soboty, we wszystkich kościołach i kaplicach, odprawić jedną Mszę św. śpiewaną lub czytaną tzw. *votivo-privata*, o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny z wyjątkiem świąt zdwojonych I lub II klasy (dx. I vel II classis), ferii, wigilii i oktawy uprzywilejowanej I lub II rzędu, świąta, wigilii lub oktawy Matki Boskiej, a po Mszy św. winno być odprawione jakieś nabożeństwo ku czci Matki Boskiej.